



MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Przed kilkoma dniami minęła 30. rocznica wydarzeń w Radomiu. Były oficjalne uroczystości, przemówienia, wspomnienia uczestników. W numerze, który oddajemy dzisiaj do Państwa rąk, ks. Roman B. Sieroń w panoramie parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Koniemłotach przywołuje m.in. pamięć o miejscowym bohaterze ks. Romanie Kotlarzu. Był on jedną z ofiar radomskiego czerwca, został zamordowany przez komunistów. ■

ZA TYDZIEŃ

- DLACZEGO MŁODZIEŻ TAK NIEWIELE WIE O WAŻNYCH FAKTACH I DATACH Z OKRESU II RZECZYPOSPOLITEJ ORAZ OSTATNIEJ WOJNY? – pyta w cotygodniowym felietonie Piotr Niemiec
- ZACHĘCAMY DO ZWIEDZANIA wyjątkowych wystaw w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli

Liczba tajnych współpracowników w diec. sandomierskiej wynosiła ok. 8 proc.

Trzech groźnych księży

– To Kościół był represjonowany i tak na to trzeba patrzeć. Nie można natomiast tworzyć wrażenia, że ludzie Kościoła generalnie współpracowali z władzą komunistyczną – mówił ks. dr hab. Bogdan Stanaszek, profesor WSD, podczas konferencji prasowej 3 lipca, zorganizowanej w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu.

Powodem, dla którego zaproszono dziennikarzy do Domu Długosza było wydanie przez Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu dwutomowego dzieła autorstwa ks. Stanaszka, zatytułowanego „Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945–1967” (tom I poświęcony jest problematyce personalno-organizacyjnej, zaś II duszpasterstwu i laicyzacji życia społecznego).

Ksiądz profesor w swoim wystąpieniu poruszył wiele aspektów komunistycznej rzeczywistości, w jakiej funkcjonował



MARIUSZ BOBULA

Kościół katolicki. Mówił o mechanizmach represji i różnego rodzaju działaniach operacyjnych UB wymierzonych w duchowieństwo. Podkreślił również, że wśród duchownych byli tzw. tajni współpracownicy – ludzie, którzy dali się złamać albo siłą zostali zmuszeni do podpisania współpracy.

– W diecezji sandomierskiej liczba tajnych współpracowników nigdy nie przekroczyła 8 proc. Realnie natomiast było trzech groźnych księży współpracowników,

Ks. dr hab. Bogdan Stanaszek prezentuje drugi tom monografii w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu

którzy wyrazili Kościołowi wiele zła, dostarczając władzy cennych informacji o Kościele. I takie postawy trzeba napiętnować, pamiętając zarazem, że problem zdrady istnieje w Kościele od czasów Judasza. Generalnie to Kościół był prześladowany, a znamięniona większość księży nie dała się złamać – mówił ks. profesor, zachęcając dziennikarzy, by pokazywali te piękne sylwetki duchownych, którzy stawili silny opór peerelowskiej władzy.

MARIUSZ BOBULA

PĘDZĄCY PELETON



Tarnobrzeg kolejny raz gościł w piątek 30 czerwca kolarzy startujących w Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim „Solidarności” i Olimpijczyków. Start do czwartego etapu, wiodącego do Przemyśla, nastąpił dokładnie o godz. 11.30 z placu Bartosza Głowackiego. Następnie zawodnicy przejechali ulicami miasta. Poza tarnobrzeżanami pędzący peleton mogli zobaczyć mieszkańcy Jadachów, Tarnowskiej Woli, Nowej Dęby, Majdanu Królewskiego. Metę w Przemyślu, po finiszu z peletonu, jako pierwszy minął Słowniec Aldo Ilesić.

Wyścig rozgrywany jest od 1990 r. i należy do Pucharu Kontynentalnego UCI. Posiada kategorię UCI 2.1, najwyższą, notowaną przez polski wyścig wieloetapowy, stąd co roku gwarantowana jest doborowa obsada. ■

Peleton dwukrotnie przejechał przez tarnobrzeżski rynek

Krzeszów najlepszy



ANDRZEJ CAPIGA

Młodzi strażacy bardzo poważnie potraktowali zawody

HARASIUKI. Reprezentacja Krzeszowa wygrała IV Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które odbyły się w Harasiukach. Zorganizował je Oddział Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Nisku oraz Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Nisku. W zawodach wzięło udział 5 drużyn dziewczęcych i 10 chłopięcych.

IV Regionalna Parafiada

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. IV Regionalna Parafiada Ostrowiec Świętokrzyski 2006 odbyła się 25 czerwca. Parafiada rozpoczęła się Mszą św. pod przewodnictwem dziecka ks. Tadeusza Lutkowskiego w kolegiacie św. Michała Archanioła. Następnie w parku miejskim odbyły się zmagania sportowe. Wśród atrakcji znalazły się pokazy psów, gry, zabawy zręcznościowe i loteria. Na scenie wystąpili laureaci przeglądów piosenki religijnej oraz zespół Full Power Spirit. Przybyła także wokalistka Olga Szomańska, znana wykonawczyni oratorium „Tu es Petrus”. Parafiadę zorganizowała Akcja Katolicka przy parafii św. Michała Archanioła wraz z Miejskim Centrum Kultury.

zły się pokazy psów, gry, zabawy zręcznościowe i loteria. Na scenie wystąpili laureaci przeglądów piosenki religijnej oraz zespół Full Power Spirit. Przybyła także wokalistka Olga Szomańska, znana wykonawczyni oratorium „Tu es Petrus”. Parafiadę zorganizowała Akcja Katolicka przy parafii św. Michała Archanioła wraz z Miejskim Centrum Kultury.

Kolejny sukces

WOJSŁAWICE-GOŚCIERADÓW. II miejsce w kategorii młodzieżowej zajął zespół Angelus z parafii Gościeradów w V Przeglądzie Piosenki Religijnej pod hasłem „Na zawsze chcę Tobie grać i śpiewać, Panie”, który odbył się w Wojsławicach koło Hrubieszowa. Zespół wystąpił w składzie: Anna Blacha, Magdalena Iwan, Agnieszka Jemieliak, Bartłomiej Tyzo i ks. Michał Łukasik. Wykonał trzy utwory: „Miriam”, „On jest moim życiem” oraz „Niech mówią, że to nie jest miłość” z oratorium „Tu es Petrus”.

bieszowa. Zespół wystąpił w składzie: Anna Blacha, Magdalena Iwan, Agnieszka Jemieliak, Bartłomiej Tyzo i ks. Michał Łukasik. Wykonał trzy utwory: „Miriam”, „On jest moim życiem” oraz „Niech mówią, że to nie jest miłość” z oratorium „Tu es Petrus”.

Zespół Angelus podczas występu w Wojsławicach



ARCHIWUM PAR. W GOŚCIERADOWIE

O świętość kapłanów

SANDOMIERZ. Prawie czterystu kapłanów z diecezji przybyło 26 czerwca 2006 r. do bazyliki katedralnej, aby wraz ze swoimi biskupami przeżyć dzień modlitw o świętość kapłanów. Podczas Mszy św. bp Dzięga pobłogosławił również krzyże, znak jubileuszu 50-lecia kapłaństwa i wręczył je księżom jubilatom Zygmunтови Grabcowi, Eugeniuszowi Piotrowskiemu, Zygmunтови Wawrzyszko i Henrykowi Switkowi.

Seminarium gospodarcze

POWIAT NIŻAŃSKI. 16 ukraińskich i 23 niżańskich przedsiębiorców uczestniczyło w Polsko-Ukraińskim Seminarium Gospodarczym, które odbyło się w Urzędzie Gminy i Miasta Nisko. Seminarium, współfinansowane przez Unię Europejską, zostało zorganizowane w ramach projektu „Wspólnie łatwiej – współpraca gospodarcza partnerskich miast Nisko i Gorodok”. Jego uczestnicy dowiedzieli się, jak zakładać firmy oraz zawierać handlowe kontrakty w obu krajach.

Barwne widowisko



ZOZISŁAW SUROWANIEC

Szczególnie ciepło przyjmowane były najmłodsze dzieciaki

STALOWA WOLA. Ponad dwieście dzieci i młodzieży ze szkoły tańca „Just Dance” w Stalowej Woli zaprezentowało to, czego się nauczyli. To najmłodsza szkoła w regionie, istnieje od października ubiegłego roku. Justyna Sobkiewicz-Skrzypek, do której szkoła należy, przygotowała wspaniały program. Sala widowiskowa Miejskiego Domu Kultury wypełniła się rodzicami, którzy mieli okazję zobaczyć taneczne popisы swoich dzieci.

ku. Justyna Sobkiewicz-Skrzypek, do której szkoła należy, przygotowała wspaniały program. Sala widowiskowa Miejskiego Domu Kultury wypełniła się rodzicami, którzy mieli okazję zobaczyć taneczne popisы swoich dzieci.

Już dwie ofiary kąpieli

NISKO. Już dwie dziewczynki utonęły w Nisku. W sobotę stalowowolscy strażacy odnaleźli przed mostem w Radomyślu nad Sanem ciało 11-letniej Kasi, która utonęła w Sanie podczas kąpieli obok mostu kolejowego w Nisku. W niedzielę w stawie w dzielnicy Niska Warchoły woda pochłonięła kolejną ofiarę – 12-letnią dziewczynkę. Jej o rok starszą koleżankę uratował będący w pobliżu mężczyzna.

Strażacy szukają ciała Kasi



ANDRZEJ CAPIGA

Ku istocie rzeczy

KIM JESTEŚ,
PRAWDZIWY
PROROKU?

Dzisiejsza liturgia słowa podaje nam metodę weryfikacji proroków. Przede wszystkim podstawowy tekst Ewangelii św. Marka wskazuje, kto jest dla nas największym prorokiem. Jest nim Jezus Chrystus, prorok prawdziwy, a lekceważony w swojej ojczyźnie. Prawdziwi prorocy to posłani przez Niego Apostołowie i ich następcy. Wszyscy wychowani w Jego szkole. A jeśli powołani, jak św. Paweł, poza kolegium apostoelskim, to konfrontujący swoje doświadczenia, które otrzymali od „Ducha Pańskiego, który na nich spoczywa i ich posyła”, z doświadczeniem Piotra. Można więc powiedzieć, że prawdziwi prorocy są ukształtowani przez Pana, ale trzeba dodać: są także przez Niego powołani, pochwyceni, porwani. Nim żyją. Umarli dla swojego własnego pojmowania i rozróżniania, własnego chcenia, ale zmartwychwstali z Chrystusem i pozwalają się prowadzić Jego Duchowi i działać w sobie Miłości, która jest Jego mocą. Kryterium prawdziwości proroków, to „krwią okupiony” pokój, ale krwią wylaną „z powodu Chrystusa”. Prawdziwe prorocstwo nierozzerwalnie łączy się z ofiarą, jak zresztą było w życiu Jezusa Chrystusa. Właśnie z niej prorok czerpie moc, która nadaje całej jego działalności cech proroczych – woła niejako: „Tak mówi Pan Bóg!” (Ez 2,4).

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Spotkania przy książce

Głośne czytanie dla dzieci

Cykl spotkań z ludźmi różnych zawodów, czytających dzieciom książki, odbył się w Miejsko-Gminnej Bibliotece w Połańcu. Połaniecka wszechnica książkowa już po raz trzeci uczestniczyła w ogólnopolskiej akcji „Czytanie rozwija wyobraźnię”.

Przez cały tydzień w dziecięcym dziale bibliotecznym książki i bajki dzieciom kolejno czytali: komendant miejscowego komendariatu policji Wiesław Szymański, komendant powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Staszowie Jarosław Pławski, lekarz Bogusława Adamowska, dziennikarz lokalnego pisma samorządowego, jednocześnie współpracownica „Gościa Niedzielnego” – Anna Gajewska, a na koniec ksiądz Dariusz Hamera z parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Połańcu.



ANDRZEJ GAJEWSKI

Podczas spotkania z ks. Dariuszem Hamerą z par. pw. MB Wspomożenia Wiernych w Połańcu, dzieci wysłuchały jego wspomnień na temat pobytu na misji w Afryce

– Każde spotkanie kończyła prezentacja prac plastycznych, na których dzieci z połanieckich przedszkoli i szkoły podstawowej przedstawiły zawody osób czytających podczas bibliotecznym spotkań różne

powieści i bajki – wyjaśniła nam organizatorka akcji głośnego czytania Renata Wójtowicz, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Połańcu.

GAN

Polskie dzieci z Wileńszczyzny w Połańcu

Dziesięć dni atrakcji

Bardzo szybko upłynął polskim dzieciom z Wileńszczyzny tegoroczny pobyt na kolonii w Połańcu.

Na kolonii, zorganizowanej już po raz szósty, przez dziesięć dni wypoczywała grupa polskich dzieci z Ludwinowskiej Szkoły Miasta Wilna w Ludwinowie, Szkoły Średniej im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach oraz domu dziecka. Wakacyjny wyjazd do Połańca był dla nich nagrodą za bardzo dobre wyniki w nauce.

W bogatym programie znalazły się m.in. wycieczki krajoznawcze do Kurozwęk, Krakowa, Wieliczki i Kielc. Koloniści zwiedzili również Góry Świętokrzyskie, Baranów Sandomierski oraz Elektrownię Połaniec. Zdecydowanie największą popularnością i zainteresowaniem cieszyła się kryta pływalnia „Delfin” Połaniec, z któ-



ANNA GAJEWSKA

Koloniści odwiedzili połaniecki Urząd Miasta i Gminy, gdzie przywitał ich Jan Krygowski, zastępca burmistrza Miasta i Gminy Połaniec

rej wczasowicze korzystali nawet po kilka razy dziennie. Tradycyjnie już w trakcie pobytu dzieci mieszkały u połanieckich rodzin.

Organizacja kolonii była możliwa dzięki życzliwości i wsparciu wielu osób, sponsorów oraz burmistrza Miasta i Gminy Połaniec Janusza Gila. **ANNA GAJEWSKA**

Sonda

LATARNIA NA WZGÓRZU

KRYSTYNA PISULA



– W każdą środę chodzę na nowenny, a w pierwsze soboty miesiąca na nabożeństwa. Dla mojej wiary ten kult jest bardzo ważny. Widzę też, że coraz więcej ludzi przychodzi do kościoła, by modlić się do Matki Bożej w swoich sprawach, ale także o łaskę koronacji. Do tego zresztą bardzo usilnie zachęca nas ksiądz proboszcz.

HELENA CHOLEWIŃSKA



– Maryja wiele razy pomogła mi w ważnych sprawach osobistych. Oczywiście nie sposób tego udowodnić, bo to mieści się w kategoriach wiary. Tak to czuję i wierzę w to gorąco, dlatego praktykuję kult do Matki Bożej Różańcowej w Ożarowie. Uczęszczam na wszystkie nabożeństwa. Cieszę się, że ksiądz prałat rozbudował naszą świątynię, która na wzgórzu ożarowskim jest latarnią dającą światło wszystkim szukającym prawdy.

TADEUSZ CIESZKOWSKI



– Wiara, Bóg, Kościół – to są dla mnie sprawy pierwszorzędne i najważniejsze w życiu, dlatego na Msze św. i nabożeństwa maryjne przychodzę do naszej świątyni bardzo często. Widzę też, jak kult się rozwija i to cieszy mnie bardzo. Jestem blisko związany z Kościołem również dlatego, że mój syn Andrzej jest kapłanem i misjonarzem. Widzę, jak wiele łask można w Kościele uzyskać. Modlę się często do Matki Bożej, aby jak najwięcej parafian z Ożarowa odkryło sens i wartość Ewangelii.

Kult Matki Bożej Różańcowej w Ożarowie

rozwija się coraz bardziej.
Świadczy o tym nie tylko
rosnąca wciąż frekwencja
na nabożeństwach,
ale również pragnienie
parafii, by kościół,
w nieodległej przyszłości,
zyskał rangę sanktuarium.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA



Oryginalny XV-wieczny o

Ku sa

Po ratunek do Maryi

Ksiądz prałat dr Stanisław Szczerek w swoim, znakomicie prowadzonym, archiwum parafialnym przechowuje najdrobniejszą nawet karteczkę z podziękowaniami i prośbami do Matki Bożej. „Proszę, Mateńko ukochana, o ochronę przed grzechem moich dzieci i dalszą opiekę. Dziękuję za dotychczasowe łaski, które otrzymała moja rodzina i zdrowie. Twoja czcicielka”. Są też i inne. „Matko Boża! Dziękuję Ci z całego serca, że doprowadziłaś nas do rychłej zgody. Błogosław nam w każdej dziedzinie życia. Zmień nasze wspólne życie na lepsze, przepelnione miłością”; „Matko Różańcowa, Matko Boga, o moja Matko! Z głębi serca dziękuję Ci za opiekę nad moją rodziną. Dziękuję, Mateńko, za łaskę trzeźwości mego męża. Ty zawsze dodawałaś mi siłę i wiarę, że kiedyś to się skończy. Dziękuję, że nie opuściłam go w tej strasznej chorobie, choć nieraz cierpiałam i byłam poniżana, a wszyscy podpowiadali – zostaw go! Dziękuję Ci”.

– Szczególnie takie prośby jak ta ostatnia – uważa ks. prałat Stanisław Szczerek – pokazują żywą wiarę ludzi, ich zwyczajne, codzienne problemy i przede wszystkim wielką ufność do Matki Bożej. Jakże takim ludziom nie wychodzić naprzeciw? Jakimż wielkim zaniedbaniem byłoby nierozwijanie tego rosnącego kultu...Przecież ci ludzie chcą Maryi jak po-

Oryginalny obraz MB Różańcowej, który znajduje się w ołtarzu głównym kościoła parafialnego, po gruntownej renowacji, przeprowadzonej przez ks. prał. Stanisława Szczerkę

obraz Madony w Ożarowie staje się centrum kultu

Sanctuarium



wietrza. To dzięki Niej niektórzy zdobywają się na heroizm.

Prawdziwa perła

Tak bez najmniejszej przesady można określić łaskami słynący obraz MB Różańcowej także z punktu widzenia historii sztuki.

Zgodnie z opinią ekspertów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, obraz ten trafił do ożarowskiej świątyni w latach 30. XIX w., z dominikańskiego kościoła św. Jakuba w Sandomierzu.

– Po przeprowadzonych pracach konserwatorskich okazało się, że należy on do grupy przedstawień Madonny na ziemiach polskich, liczącej ok. 50 zabytków, namalowanych od drugiego ćwierćwiecza XV w. – tłumac

Kult Różańca św. w parafii Ożarów trwa nieprzerwanie od 170 lat – mówi z dumą ks. proboszcz, pokazując kopię łaskami słynącego obrazu

Kościół parafialny w Ożarowie, usytuowany na wzgórzu zwanym różańcowym, sam w sobie stanowi wyraźny znak chwały Matki Bożej

czy profesor Jerzy Gadowski z UJ.

– Cześć oddawana cudownym obrazom Najświętszej Maryi Panny była od późnego średniowiecza ulubioną formą kultu maryjnego, powszechnego wówczas w Polsce.

Zdaniem profesora, taki typ przed-

stawień nie powstał na ziemiach polskich, lecz narodził się na obszarze cesarstwa bizantyjskiego i pozostaje znany pod nazwą Hodegetrii. Matka Boska Hodegetria należała do najbardziej czczonych i po-

пулярnych opiekuńczych znaków cesarstwa. Obnoszona była po murach Konstantynopola w chwilach zagrożenia. Ciekawostką jest fakt, że tradycja Kościoła Wschodniego przypisuje powstanie pierwowzoru św. Łukasza i zalicza go do grupy „Acheiropoietos”.

– Podkreślić też trzeba – dodaje profesor Gadowski – że obrazy Hodegetrii, jako malowidła wypływające z potrzeb indywidualnego nabożeństwa do Maryi wymownym gestem wskazującej na Syna – Jezusa, znalazły na polskim gruncie swój odpowiednik także w innych przejawach kultu. Do nich zalicza się pieśń *Bogurodzica*. Odsławianie jej przed bitwą grunwaldzką, w chwili szczególnego zagrożenia, łączy się właśnie najpełniej z dawną tradycją Hodegetrii, tzw. oddania się w Jej opiekę w trudnych chwilach dziejowych. I widzimy, że ta piękna tradycja trwa do dziś. I to jest najbardziej niezwykłe...



MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁAT DR STANISŁAW SZCZEREK

proboszcz parafii pw. św. Stanisława BM w Ożarowie

Kult Różańca św. w parafii Ożarów trwa nieprzerwanie od 170 lat. Kółka Żywego Różańca są ciągle obecne w życiu lokalnego Kościoła. Ludzie chętnie przychodzą na nabożeństwa maryjne i biorą udział w różnego rodzaju uroczystościach ku czci Matki Zbawiciela. Z myślą o moich parafianach wiele lat temu podjąłem decyzję o ratowaniu kościoła, przeznaczonego do rozbiórki, oraz o jego rozbudowie. Prace powoli dobiegają końca. Zawsze uważałem, że ludziom trzeba tworzyć godne warunki do modlitwy.

Centrum naszego kultu maryjnego jest oczywiście łaskami słynący obraz, umieszczony w ołtarzu głównym. Obecnie modlimy się o łaskę koronacji wizerunku Maryi, który przeszedł generalną konserwację i został solidnie zabezpieczony. W tym kontekście śmiało mogę powiedzieć, że mierzymy wysoko, tzn. z czasem chcemy starać się, aby nasz kościół zyskał rangę sanktuarium maryjnego. Cudowny obraz mamy, dom Boży już niebawem będzie całkowicie rozbudowany, (niektórzy nawet mówią, że powstaje bazylika), więc teraz potrzebna będzie naszej parafii swoista promocja tegoż kultu. Chciałbym, aby o naszej przepięknej Madonnie wiedziało coraz więcej osób, bo jestem przekonany, że wielu czcicieli Maryi z diecezji sandomierskiej zechciałoby wówczas do nas przyjechać i pomodlić się przed cudownym Jej wizerunkiem. W tym celu wydałem specjalny obrazek formatu pocztówki, na którym z tyłu umieszczona została krótka historia obrazu oraz specjalna modlitwa do Matki Bożej Różańcowej w Ożarowie.

Sport bez układów

Walka z ciężarami

Rozmowa z **Krzysztofem Wroną** z Krowiej Góry, mistrzem świata w wyciskaniu ciężarów „na klatkę piersiową”

MARIUSZ BOBULA: *W jakich okolicznościach rozpoczęła się Twoja kariera sportowa?*

KRZYSZTOF WRONA: – Na studiach w Lublinie. W pewnym momencie, ot tak, zacząłem chodzić na siłownię. Nie myślałem o wielkiej karierze, raczej chciałem nabrać trochę siły, poprawić sylwetkę, po prostu usprawnić ciało. Studiowałem wtedy politologię, więc uznałem, że trochę ruchu nie zaszkodzi.

I gdyby wówczas ktoś Ci powiedział, że już po trzech miesiącach przyjdą poważne sukcesy, nie uwierzyłbyś?

– Oczywiście, tym bardziej gdyby powiedziano mi, że wygram Puchar Polski – zawody wprawdzie o mniejszej randze niż Mistrzostwa Polski, jednakże posiadające wymiar ogólnokrajowy. Dla mnie to był szok.

Można to chyba tłumaczyć wybitnym talentem i niezwykłymi predyspozycjami organizmu. Jesteś drobnutką, niski, ważysz 50 kg, a radzisz sobie z wielkimi ciężarami.

– Na pewno bardzo się starałem i wkładałem w treningi wiele pracy. Początkowo wyciskałem 85 kg, ale czułem, że mogę znacznie więcej. Pierwszy poważny sukces przyszedł w roku 2000, kiedy to w swojej kategorii wagowej, czyli do 52 kg, podnosiłem już 140 kg, wygrałem Mistrzostwa Polski i dostałem się do kadry narodowej. Byłem tak zmotywowany tymi osiągnięciami, że poczułem wiatr w żagle. Na Mistrzostwach Europy w Finlandii zająłem II miejsce, potem były Mistrzostwa Świata w Czechach, gdzie byłem czwarty.

A więc sukcesy posypały się niemal kaskadowo?

– Niezupełnie. Jak to już w życiu bywa, po chwilach szczęścia nadchodzą czarne chmury. Otóż zmienił się trener kadry, który nie powołał mnie do składu na kolejne zawody, nie mając ku temu merytorycznych powodów. Byłem załamany, pytałem się, dlaczego? Siłą rzeczy zrobiłem sobie rok przerwy w treningach, spokojnie skończyłem studia i obroniłem pracę magisterską.



MARIUSZ BOBULA

KRZYSZTOF WRONA

ur. 12 listopada 1975 r., LO ukończył w Chobrze, potem studia na UMCS w Lublinie, na kierunku politologia. Mieszka w Krowiej Górze, (parafia Łoniów). Specjalizuje się w wyciskaniu ciężarów leżąc na ławeczce. Jest to dyscyplina sportu koordynowana przez Polski Związek Kulturystryki, Fitness, i Trójboju Siłowego

Myslałeś o tym, by się wycofać ze sportu, w którym rządzą układy?

– Różne myśli przychodziły do głowy. Ale sport ma w sobie coś niesamowitego, przyciąga niczym magnes, tym bardziej gdy wiesz, że coś osiągnąłeś i stać cię na więcej. Rozpocząłem treningi na siłowni w Tarnobrzegu – bardzo profesjonalnej, w mojej ocenie jednej z najlepszych w Polsce, pozwalającej odbywać pełnowartościowe treningi na poziomie wyczynowym. W roku 2003 ponownie trafiłem do kadry narodowej i otworzyły się drzwi kolejnych sukcesów.

Co umocniło Cię najbardziej?

– Zdobyć brązowego medalu na Mistrzostwach Europy we Lwowie. Następnie pojechałem na Mistrzostwa Świata na Słowację, gdzie powtórzyłem czwarte miejsce z Czech. Rok 2004 dał mi już pewną pozycję w kadrze i przede wszystkim poczucie, że forma idzie do góry. Intensywnie przygotowywałem się do Mistrzostw Świata w Cleveland w USA, gdzie zdobyłem srebrny medal. Potem było już coraz lepiej. W 2005 r. na Węgrzech zdobyłem mistrzostwo Europy. Wygrywałem też zawody Pucharu Polski i Mistrzostwa Polski.

Na ten największy sukces jednak musiałeś poczekać jeszcze rok...

– Dokładnie. W czerwcu tego roku, również na Węgrzech, w Miskolcu (szczęśliwy to dla mnie kraj), rozgrywane były Mistrzostwa Świata, na których po zaciętej walce zdobyłem złoty medal, wyciskając 152 kg. Trudno opisać radość, jaka mi wtedy towarzyszyła. To przeszło moje najśmielsze oczekiwania.

Zostałeś mistrzem świata. Czy zmieniło się Twoje życie? Otrzymałeś jakieś ciekawe propozycje, nagrody pieniężne?

– W zasadzie nic się nie zmieniło. Trzeba tu zaznaczyć, że wyciskanie ciężarów na ławeczce to dyscyplina jeszcze mało popularna i przede wszystkim nieolimpijska, choć działa na takich samych zasadach jak inne. Polski Związek Kulturystryki, Fitness i Trójboju Siłowego zrzeszony jest w międzynarodowej federacji tejże dyscypliny. Obowiązuje nas kontrola antydingowa, odbywamy regularne treningi, zgrupowania, obozy itp. Może z czasem ten sport będzie bardziej popularny, przyciągnie media i wówczas będziemy się bardziej liczyć. Co do pieniędzy, to niestety nie są one duże. Moje miesięczne stypendium wynosi 600 zł brutto, do tego otrzymuję gratyfikacje za medale. Za złoty medal w mistrzostwach świata mam obiecaną z polskiego związku ok. 5 tys. zł. Ale z tego, co wiem, procedura musi potrwać kilka miesięcy, zanim coś dostanę. Nie wspiera mnie też finansowo ani samorząd Łoniowa, gdzie mieszkam, ani Tarnobrzega, choć reprezentuję tarnobrzeński Klub „Integracja”. A w sporcie pieniądze są bardzo potrzebne. Same odżywki, tzw. suplementy, są bardzo drogie i niezbędne do ciężkiej pracy.

Twoje najbliższe plany?

– Zdobyć trzeci raz z rzędu złoty medal na Mistrzostwach Europy, które odbędą się w sierpniu w Bordeaux we Francji. Intensywnie się do nich przygotowuję.

Jaki jest Twój rekord w wyciskaniu „na klatkę”?

– 157 kg to wynik zaliczony. Natomiast największą podniosłem 165 kg, jednakże sędziowie nie uznali mi tego rezultatu, gdyż stwierdzili, że zbyt chwiały mi się ręce. Nie wystarczy bowiem podnieść ciężaru, trzeba to jeszcze zrobić poprawnie technicznie, zgodnie z obowiązującymi przepisami. ■

Piesza pielgrzymka staszowian do Sulisławic

186 razy do Sulisławskiej Pani



KRZYSZTOF JAKOŚ

W sobotę 24 czerwca wyruszyła 186. piesza pielgrzymka staszowian do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach.

Pielgrzymkę poprowadził ks. Robert Zacharz – wikariusz z parafii św. Bartłomieja w Staszowie. Jej główną intencją, zgodnie z lokalną tradycją, było dziękczynienie za ocalenie miasta i jego mieszkańców od epidemii cholery w 1821 r. Pątnicy modlili się również o rychłą beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II.

Pątnicy w drodze do Pani Sulisławskiej pokonali pieszo trasę o długości ok. 24 km. W dniu następnym, tj. w niedzielę 25 czerwca, uczestniczyli w Mszy św. sprawowanej w sanktuarium. Na tę uroczystość przybyli również wierni ze Staszowa nieuczestniczący w pieszej pielgrzymce. Mszę św. dziękczynno-błagalną odprawił ks. kan. Henryk Koza-kiewicz.

AGATA BAZAK

Pokaz wiklinowej mody

Zakończyli sezon

Mocnym akcentem zakończył tegoroczny sezon artystyczny Miejski Ośrodek Kultury w Rudniku nad Sanem. Burmistrz Rudnika nad Sanem Waldemar Grochowski wręczył ponad 200 dyplomów młodym artystom rozslawiającym stolicę polskiego wikliniarstwa. Gwiazdą wieczoru był Piotr Kiszka, mistrz tańca towarzyskiego, który opowiadał o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami”.

Publiczność zgromadzona w sali widowiskowej MOK gorąco oklaskiwała wy-

stępy młodych tancerzy, którzy zaprezentowali swoje umiejętności w sambie i salsie, oraz pokaz wiklinowej mody – twórcą strojów był rudnicki rzemieślnik Józef Mądroń.

AC



ANDRZEJ CARPIGA

Wiklinowa moda



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Uczelnie, łączcie się!

Walka miejscowego środowiska o powstanie uniwersytetu w Rzeszowie trwała wiele lat. I choć zmieniały się władze polityczne w Warszawie, a do Sejmu i Senatu szli z Podkarpacia ludzie z lewa i prawa, to jednak idea uniwersytecka z trudem przebijała się w stolicy. Dla ministerstwa szkolnictwa wyższego nie były tajemnicą istotne przeszkody, uniemożliwiające połączenie miejscowej WSP z filiami kilku wyższych szkół (UMCS z Lublina i AR z Krakowa) i nazwanie tej nowej uczelni uniwersytetem. Mówiąc krótko – w Rzeszowie dramatycznie brakowało samodzielnych pracowników naukowych, biblioteki z prawdziwego zdarzenia, nowoczesnych pomieszczeń dydaktycznych itd.

Dzisiaj mamy już Uniwersytet Rzeszowski, któremu Państwowa Komisja Akredytacyjna, jakiś czas temu, nakazała zamknięcie kierunku „wychowanie fizyczne” (był to cios dla Kolegium Nauczycielskiego w Tarnobrzegu, które kształci studentów m.in. na tym właśnie kierunku). Młodziutki uniwersytet przeżył także głośną wpadkę alkoholową rektora, publiczną dyskusję o jego politycznych dokonaniach w okresie PRL-u i dochodzenie prokuratorskie w sprawie niegospodarności władz uczelni.

Teraz czeka UR problem najważniejszy, problem dalszego funkcjonowania jako uniwersytetu. Znowelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym zobowiązuje uczelnie tej rangi do zdobycia uprawnień do nadawania stopni doktorskich na co najmniej dwunastu kierunkach. A na to się w Rzeszowie nie zanoszą ani dzisiaj, ani nawet w 2010 r., kiedy znowelizowana ustawa wejdzie w życie. Niespełnienie tego wymogu pozbawi uczelnię miana uniwersytetu.

Pewnie nie zajmowałbym Czytelników przyszłością Uniwersytetu Rzeszowskiego, gdyby nie pomysły na ratowanie tej uczelni. Jednym z nich jest utworzenie na bazie UR nowej wyższej szkoły akademickiej – Uniwersytetu Środkowo-europejskiego. W jej skład miałyby wejść m.in. Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnobrzegu i Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza w Sandomierzu. (Władze tej ostatniej wystąpiły do ministerstwa z wnioskiem o upaństwowienie. To chyba pierwszy w Polsce wypadek, kiedy uczelnia chce zrezygnować z dotychczasowego statusu. Okazało się, że optymizm jej pierwszego rektora, prof. Szymańskiego z UMCS, okazał się na wyrost...)

Warto zadać pytanie, czy trzy największe uczelnie z naszego terenu nie mogłyby rozpocząć współpracy pomiędzy sobą, zamiast łączyć swoje losy z rzeszowskim projektem, który sukcesu raczej nie rokuje. Przecież świetnie rozwijający się Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli ma wszystko, co potrzebne jest uczelni uniwersyteckiej. Także baza Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnobrzegu, dzięki mocnemu wsparciu władz miasta, staje się coraz bardziej nowoczesna. Podobnie rzecz ma się z WSH-P w Sandomierzu.

Może czas usiąść do stołu i zastanowić się nad wspólnym działaniem, które w przyszłości przyjęłoby formy instytucjonalne.

PANORAMA PARAFII

Pw. Wniebowzięcia NMP w Koniemłotach

Ojczyzna bohaterских ludzi

Koniemłoty, leżące blisko Staszowa, w dekanacie połanieckim, są miejscem spoczynku pochodzącego stąd ks. Romana Kotlarza, bohaterskiego kapłana – męczennika wydarzeń radomskich sprzed 30 lat.

Początki parafii o oryginalnej nazwie Koniemłoty sięgają XIV wieku. W 1493 r. otrzymali ją na prawie cztery wieki benedyktyni ze Świętego Krzyża. Oni to z łupanego kamienia wapiennego wzniesli świątynię parafialną, która została poświęcona w 1649 r.

– Zakon benedyktynów opuszcza probostwo koniemłockie w roku 1825, wtedy umiera tu ostatni zakonnik o. Hugo Jopkiewicz – opowiada obecny proboszcz ks. Paweł Cygan. Później przychodzi tu ksiądz diecezjalni, którzy zdobią kościół w ówczesnym, barokowym stylu. Koniemłoty należały pewien czas do diecezji kieleckiej i były siedzibą dekanatu.

Ciekawe dzieje kaplic

Parafia koniemłocka ma również dwie kaplice dojazdowe w Sichowie Dużym i Sielcu. W pierwszej, założonej przez właścicieli tutejszych dóbr Zofię i Krzysztofa Radziwiłłów, w latach wojny duszpasterzował ukrywający się ks. prof. Konstanty Michalski, rektor UJ. Tu napisał znaną książkę „Mię-



KS. ROMAN SIEROŃ

dzy heroizmem a bestialstwem”. Później władze komunistyczne chciały za wszelką cenę usunąć z budynku szkolnego kaplicę. Dzięki bohaterskiej postawie dyrektora Marii Firlejczyk nie dopuszczono do tego. Był to wyjątek w państwie komunistycznym, aby szkoła i kaplica mieściły się pod jednym dachem. Druga kaplica, która wcześniej należała do Kościoła ewangelicko-reformowanego, a potem polskokatolickiego, dziś została wyremontowana staraniem mieszkańców i rodaka parafii ks. Eugeniusza Maja.

Wiele religijnych inicjatyw

Parafia dzięki zaangażowaniu ks. kanonika Pawła Cygana, jego współpracowników i wiernych wyróżnia się wieloma ciekawymi inicjatywami duchowymi. W 2002 r. cała wspólnota została oddana w opiekę Niepokalanemu Sercu Maryi. Upamiętniają tu figurę Maryi stojącą obok kościoła i rozda-

ne wszystkim parafianom Cudowne Medaliki.

13 czerwca 2004 r. przyjechała do Koniemłót założycielka Podwórkowych Kółek Różańcowych Madzia Buczek. Również w tym roku parafia weszła na drogę Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dzięki temu upowszechniają się adoracje eucharystyczne prowadzone przez świeckich. Rok temu parafię odwiedziło Radio Maryja i Telewizja Trwam. Było to ważne wydarzenie ewangelizacyjne, które zgromadziło wiernych z ponad 20 parafii. Oprócz tego w tym roku normalna praca duszpasterka. Istnieje: 13 kół różańcowych, 2 podwórkowe kółka różańcowe dzieci, 2 koła misyjne, ministranci, schola, koło Przyjaciół Radia Maryja. Szczególną pasją księdza proboszcza jest Ruch Domowego Kościoła, dynamicznie rozwijający się w parafii, a także praca z dziećmi i młodzieżą, na przykład w czasie rekolekcji oazowych.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

Koniemłocki kościół parafialny położony jest przy placu ks. Kotlarza. Latem zasłaniają go drzewa

ZDANIEM PROBOSZCZA

– W bieżącym roku przypada 30. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Romana Kotlarza, rodaka koniemłockiego, który przez całe życie aktywnie bronił praw wiary i człowieka. W 1976 r., jako proboszcz Pelagowa koło Radomia, aktywnie włączył się w obronę pracujących, zwykłych ludzi w ramach powstałego protestu w Radomiu, za co poniósł śmierć męczeńską. Stał się świadkiem – męczennikiem, co potwierdził papież Jan Paweł II podczas swej wizyty w Polsce w 1991 roku, mówiąc o śmierci jednego z duszpasterzy radomskich.

Serdecznie zapraszam na uroczystości parafialne związane z rocznicą męczeńskiej śmierci ks. Romana. Odbędą się one w niedzielę 20 sierpnia br. w kościele w Koniemłotach. Rozpoczyna się nabożeństwem różańcowym o godz. 11.00. Potem słowo o postaci bohaterskiego kapłana powie Jan Rejczak, były wojewoda radomski i współzałożyciel NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska. O godz. 12.00 odbędzie się uroczysta Suma, której przewodniczyć będzie biskup sandomierski Andrzej Dzięga. Po Sumie wyruszy uroczysta procesja na cmentarz do grobu ks. Romana Kotlarza. Na tę uroczystość zaproszeni są m.in. prymas Polski kard. Józef Glemp oraz prezydent RP Lech Kaczyński.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę: 7.30, 9.30, 11.30
- Msze św. w dni powszednie: 18.00
- Msze św. w kaplicach: w Sichowie Dużym – 15.00 w Sielcu – 13.45
- Proboszczowi pomagają m.in. księża: Leszek Kruzel, Grzegorz Golec; katechetki: Agnieszka Kardynał i Sabina Zielińska